

Katarzyna Niebrój

Subiektywne – intersubiektywne – obiektywne w ujęciu G. Fregego

Analiza i Egzystencja 17, 49-68

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KATARZYNA NIEBRÓJ*

SUBIEKTYWNE – INTERSUBIEKTYWNE – OBIEKTYWNE W UJĘCIU GOTTLoba FREGEGO

Słowa kluczowe: subiektywny, obiektywny, absolutny, Frege
Keywords: objective, subjective, absolute, Frege

Słowa „subiektywny”, „obiektywny” obarczone są w filozofii wieloma różnymi znaczeniami. Sądzę, że warto poszukać takiego znaczenia tych terminów, w którym nie tylko obiektywność jest jasno i wyraźnie oddzielona od subiektywności, ale w którym można także znaleźć odrębne znaczenie dla intersubiektywności. Sądzę, że warto przypomnieć i odwołać się do koncepcji obiektywności Gottloba Fregego. Zapytam więc: co w ujęciu autora *Myśl – studium logiczne* znaczy termin: „subiektywny”, a co: „obiektywny”? I czy „obiektywny” to synonim słowa „intersubiektywny”?

* Katarzyna Niebrój – dr, od 1989 pracuje w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego. W doktoracie (obronionym w 1997) przeciwstawiła dwie koncepcje wartości: Maksxa Schelera oraz Floriana Znanieckiego. Zajmuje się teorią wiedzy, kwestią rodzajów wiedzy, stosunku wiedzy do religii. Praca habilitacyjna Autorki poświęcona jest koncepcji prawdy Karla Raimunda Poppera. E-mail: katarzyna.niebroj@us.edu.pl.

Kategorie ontologiczne

Rozważę kwestię obiektywności w terminach Fregeowskiej ontologii. Przypomnijmy, w ontologii Fregego są tylko dwie takie kategorie: przedmiot i funkcja. Najkrócej można przedstawić je tak: przedmiot jest znaczeniem nazwy (własnej, tylko takie nazwy są dla Fregego nazwami), jest nasycony. Funkcja jest znaczeniem predykatu i jest nienasycona (owa niekompletność stanowi jej istotę), wymaga uzupełnienia przez argument. Argument nie przynależy do funkcji (nie jest jej częścią). Funkcja wraz z argumentem stanowią nową całość: nienasyconie funkcji sprawia, że argument ją nasyca, przylega do niej bezpośrednio, bez jakiegokolwiek innego spoiwa. Taki związek logiczny (bo zdaniem Fregego jest to związek logiczny) jest możliwy jedynie ze względu na nienasyconie funkcji, toteż innego rodzaju związkiem logicznym jest powiązanie dwóch nasyconych części, gdzie stosunek między nimi jest czymś trzecim, co samo jest podwójnie nienasycone (dwuargumentowe). Tak więc, szczególnym przypadkiem funkcji jest funkcja jednoargumentowa (czyli w terminach Fregego „pojęcie”), innym rodzajem funkcji – funkcja dwuargumentowa. Przedmiot podpadając pod pojęcie, zyskuje własność (gdzie własność jest według tego autora czymś innym niż cecha), zaś pojęcie wpada (a nie: podpada, to całkowicie inna zależność od podpadania) w inne pojęcie.

Jeśli ująć obiektywność i subiektywność w powyższych kategoriach, to, czy w ujęciu Fregego należy rozumieć obiektywność (subiektywność) jako funkcję jednoargumentową, a to, co obiektywne jako przedmioty mające taką własność z podpadania pod to pojęcie (analogicznie subiektywność i to, co subiektywne), czy jako funkcję dwuargumentową wiążącą dwa przedmioty nasycone?

Niezbędna jest tu jedna uwaga wstępna dotycząca tego, czy obiektywność (subiektywność) w rozumieniu Fregego należy ująć w kategoriach ontologicznych, czy epistemologicznych? H. Sluga twierdzi, że epistemologicznych, bo to, co obiektywne nie jest czymś zewnętrznym w stosunku do umysłu (rozumu?); jest czymś, co umysł buduje, jak mięśnie i kości budują rękę. Zauważmy, że jeśli nawet jest to ujęcie obiektywności i subiektywności epistemologiczne, to czy jest nim z racji, na którą wskazuje Sluga? Po pierwsze, jeśli rzeczywiście to, co obiektywne jest wewnętrzne dla umysłu, to jak wtedy rozumieć umysł? Jeśli to, co obiektywne uznać za pozapodmiotowe (zewnętrzne wobec podmiotu), to i umysł trzeba uznać za

pozapodmiotowy. Kwestia ta – jak sądzę – pozostaje związana z niejasnym statusem rozumu w ujęciu Fregego. Po drugie, czy trzeba trzymać się takiego alternatywnego ujęcia: albo są zewnętrzne, albo budują umysł? Może są zewnętrzne i budują umysł – uchwycone. Po trzecie, można w znaczeniu obiektywności nie odróżniać tego, co wewnętrzne i tego, co zewnętrzne wobec podmiotu, a jedynie to, co zależne albo niezależne od podmiotu. Wtedy to, co wewnętrzne, jak i to, co zewnętrzne może być obiektywne, bo może być od podmiotu niezależne. W tym artykule ujmuję obiektywność (subiektywność) w kategoriach ontologicznych, świadoma możliwych rozmaitych rozumień samej epistemologii, jak i ontologii.

Fregeowskie określenie obiektywności

Frege podaje następujące określenie obiektywności:

Przez obiektywność rozumiem więc niezależność od naszego doznania, naoczności i przedstawiania, od projektowania wewnętrznych obrazów z pamięci wcześniejszych doznań, ale nie niezależność od rozumu, ponieważ odpowiedź na pytanie, czym są rzeczy niezależne od rozumu oznaczałaby sądzenie bez sążenia, pranie futra bez zamoczenia go¹.

Obiektywność jest więc tu ujęta jako funkcja: ‘x jest niezależne od podmiotu’. Jest więc to funkcja jednoargumentowa (pojęcie), a to jest obiektywne (czy tylko przedmioty?), co pod to pojęcie podpada, czyli argumenty, dla których wartość tej funkcji jest prawdą. Podobnie subiektywność też pozostaje pojęciem. Subiektywność wyraża formuła: ‘x jest zależne od podmiotu’.

Takie rozstrzygnięcie wywołuje wątpliwości i konieczność dookreślenia podmiotu, jak i samej niezależności. Jeśli obiektywność to niezależność od podmiotu, to jakiego? Czy tylko ludzkiego, czy jakiegokolwiek? Coś jest obiektywne – twierdzi Frege – jeśli pozostaje niezależne od tego, „czy czujemy, czy śpimy, czy żyjemy, czy jesteśmy martwi, i co będzie

¹ G. Frege, *Podstawy arytmetyki. Logiczno-matematyczne badania nad pojęciem liczby*, [w:] *Filozofia matematyki. Antologia tekstów klasycznych*, red. R. Murawski, Poznań: Wydawnictwo UAM 1986, s. 122.

zachodziło niezależnie od tego, czy istnieją lub będą istnieć istoty prawdę tę rozpoznające”². Wydaje się, że fragment ten świadczy o niezależności tego, co obiektywne od jakiegokolwiek podmiotu: ludzkiego i nie tylko („istnieją lub będą istnieć istoty prawdę tę rozpoznające”), indywidualnego i zbiorowego (czuwamy, śpimy, żyjemy w liczbie mnogiej), poznającego i nie tylko (czuwającego, śpiącego, żyjącego), spełniającego akty (poznania) jak i czynności (doznawania, naoczności i przedstawiania, pamięci). Odróżniam akty od czynności. Chcę wprowadzić to rozróżnienie następująco: akt jest bierny, jedynie uchwytuje swój przedmiot, ale niczego nie produkuje, nie wytwarza (nawet subiektywnej kopii ujmowanego przedmiotu) ani niczego nie zmienia w ujmowanym przedmiocie, natomiast rezultatem czynności są wytwory, każda czynność ma swój wytwór (czynności i wytwory rozumiem za Twardowskim). Czynność jest więc twórcza. Czynności odbywają się w czasie, akt natomiast jest aczasowy. Czynność spełnia podmiot psychologiczny, podczas gdy akt – podmiot transcendentálny. Czynności podlegają innym prawom niż prawa rządzące spełnianiem aktów. Frege pisze o niezależności od doznawania, naoczności i przedstawiania, wyobraźni i pamięci. Podstawą obiektywności nie może być więc coś związanego z jakąkolwiek konstytucją podmiotu lub z samymi jego aktami bądź czynnościami. Musi to być coś, co da się określić bez odwoływania się do owego podmiotu i jego aktów i czynności. Wydaje się więc, że podstawy obiektywności powinien poszukiwać autor w przedmiocie. Tak jednak nie jest. Frege pisze:

Podstawą obiektywności nie może być oczywiście wrażenie zmysłowe, które jako pobudzenie naszej duszy, jest całkowicie subiektywne, lecz o ile się orientuje, jedynie rozum³.

To budzi wątpliwości co do pojmowania rozumu w ujęciu Fregego. Jeśli obiektywność jest niezależnością od podmiotu, ale nie niezależnością od rozumu, zatem, jeśli podstawą obiektywności nie może być nic związanego z podmiotem, to rozum nie może być pojęty jako coś podmiotowego, indywidualnego (np. jako indywidualna władza poznawcza), jako coś z drugiego królestwa, podczas gdy – jak się wydaje – myślenie i sądzenie należą do drugiego królestwa. Czy więc nie przynależą one rozumowi?

² Cyt. za A. Lubomirski, *Gottloba Fergego krytyka psychologizmu*, [w:] *Studia epistemologiczne*, red. M. Sempoliński, Wrocław: PWN 1990, s. 201.

³ G. Frege, *Podstawy arytmetyki*, dz. cyt., s. 122.

Czy Frege uniezależnia to, co obiektywne od podmiotu introspekcji (tylko), czy od podmiotu empirycznego (tylko), czy także od podmiotu wszelkiego, w tym i podmiotu transcendentального? Autor artykułu *Mysł – studium logiczne* traktuje jako psychologizm kwestie różne, niekoniecznie stanowiące elementy jednego stanowiska. Psychologizm bywa tu traktowany jako „forma radykalnego empiryzmu”, czyli uznania, że cała ludzka wiedza opiera się (bezpośrednio lub pośrednio) na doświadczeniu zmysłowym⁴. Psychologizm to dla Fregego także odrzucenie absolutności prawdy⁵ lub zakwestionowanie możliwości poznania *a priori*. A. Gut określa psychologizm Fregego jako antyempiryzm (empiryzm uznaje, że wszelkie prawa są prawami empirycznymi) i antynaturalizm (naturalizm przyjmuje istnienie jedynie obiektów fizycznych lub psychicznych). G. Currie sądzi, że antypsychologizm Fregego jest przede wszystkim skierowany przeciwko relatywizmowi i sceptycyzmowi⁶, a H. Sluga twierdzi, że przeciwko odrzuceniu prawd apriorycznych (jak czyni to psychologizm)⁷, M. Dummett, że przeciwko postkantowskiemu idealizmowi. Zdaniem Dummetta Frege nie usuwa z logiki (sfery tego, co obiektywne) wszystkiego tego, co epistemologiczne, ale jedynie to, co psychologiczne, to, co empiryczne i naturalistyczne⁸. Podobnie według M.A. Notturmo antypsychologizm Fregego jest antyempiryzmem: tego, co obiektywne nie można ufundować na żadnym podmiocie empirycznym⁹. Tym samym antypsychologizm autora jest widziany jako sprzeciw wobec relatywizmu, sceptycyzmu, idealizmu, subiektywizmu, empiryzmu, naturalizmu. Jeśli przyjąć, że istnieje podmiot transcendentalny, to czy stanowisko Fregego zabrania uzależniać to, co obiektywne również od tak pojętego podmiotu? Czy autor jest antypsychologistą w mocniejszym rozumieniu: każde odwołanie do podmiotu, nawet transcendentального – stanowi psychologizm? Do tej kwestii powrócę,

⁴ L. Koj, A. Gut, *Uwagi o antypsychologizmie Fregego i Husserla*, [w:] *Psychologizm, antypsychologizm*, red. A. Olech, Kraków: Aureus 2001, s. 41.

⁵ M.A. Notturmo, *Objectivity, Rationality and the Third Realm: Justification and the Grounds of Psychologism. A Study of Frege and Popper*, Dordrecht–Boston–Lancaster: Martinus Nijhoff Publishers 1985, s. 102.

⁶ G. Currie, *Frege on Thoughts*, „Mind”, Vol. LXXXIX, no. 354, s. 245.

⁷ H. Sluga, *Frege's Alleged Realism*, „Inquiry” 20, s. 229.

⁸ M. Dummett, *Frege: Philosophy of Language*, New York: Harper and Row 1973, s. 240.

⁹ M.A. Notturmo, *Objectivity, Rationality and the Third Realm*, dz. cyt., s. 23–24.

tymczasem da się jedynie stwierdzić niezależność tego, co obiektywne od podmiotu jako należącego do królestwa drugiego.

W kwestii samej niezależności (wszak obiektywność to *niezależność* od naszego doznawania, naoczności i przedstawiania) wydaje się, że owa niezależność znaczy, że podmiot nie może zmienić niczego w tym, co obiektywne i że owa niepodatność na zmiany należy do istoty tego, co obiektywne. Jest to więc określenie pozytywne mówiące o istotowej niezależności czegoś od podmiotu, a nie negatywne: ujawniające jedynie brak takiej zależności.

Obiektywność a intersubiektywność

Czy niezależność od podmiotu tego, co obiektywne sprowadza się, czy jedynie umożliwia intersubiektywność, czyli to, że coś „może być wspólną własnością wielu”?

M. Łagosz sądzi, że być obiektywnym dla Fregego to tyle, co „być niezależnym w swym istnieniu od władz podmiotowych” i/lub być intersubiektywnym¹⁰. Zauważmy, że Łagosz nie przesądza czy ‘i’, czy ‘lub’: mówi o dwóch, pojawiających się w tekstach Fregego, znaczeniach obiektywności. Wątpliwości budzi też to, dlaczego być obiektywnym to być niezależnym (tylko albo w ogóle) w istnieniu? I czy być obiektywnym to być niezależnym tylko od władz podmiotu, czy podmiotu w ogóle? Nie mówi też Łagosz, co to znaczy intersubiektywny. K. Rotter uznaje, że Frege wiąże obiektywność z intersubiektywnym obowiązaniem i komunikowalnością, sądząc, że można się z tym zgodzić, o ile właściwie zrozumieć owo powiązanie¹¹. B. Tuchańska wiąże obiektywność z wyrażalnością w słowach¹², podobnie twierdzi A. Gut¹³. E. Morscher referując pogląd Fregego, pisze

¹⁰ M. Jagosz, *Znaczenie i prawda. Rozważania o Fregeowskiej semantyce zdań*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2000, s. 122.

¹¹ K. Rotter, *Uwagi o Gottlobie Frege i logice filozoficznej*, „Kwartalnik Filozoficzny”, T. XXVII, z. 1 (1999), s. 47–48.

¹² B. Tuchańska, *Koncepcje wiedzy apriorycznej i analitycznej a status logiki i matematyki*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 1995, s. 85.

¹³ A. Gut, *Gottlob Frege i problemy filozofii współczesnej*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2005, s. 114; L. Koj, A. Gut, *Uwagi o antypsychologizmie*, dz. cyt., s. 50.

o tym, co obiektywne, jako o ponadindywidualnym¹⁴. A. Rygalski uznaje obiektywność za kategorię ontologii Fregego, i nie utożsamiając jej z intersubiektywnością, przeciwstawia ją rzeczywistości i istnieniu¹⁵.

Sądzę, że w ujęciu Fregego nie można utożsamić obiektywności z intersubiektywnością – ani wtedy gdy ‘intersubiektywne’ to tyle, co ‘dane wielu podmiotom’ (w tym, pierwszym, znaczeniu intersubiektywne jest jedynie to, co faktycznie dane jest wielu podmiotom), ani wtedy gdy ‘intersubiektywność’ to tyle, co ‘możliwość bycia danym wielu’ (wtedy intersubiektywne może być coś, co faktycznie jest dane jedynie jednemu podmiotowi – drugie znaczenie terminu).

Za odróżnieniem obiektywności od intersubiektywności przemawiają następujące argumenty. Wedle Fregego są myśli, które są dostępne tylko jednemu ujmującemu, przez co nie stają się jednak subiektywne, nie stają się ‘jego’ myślami, a on nie jest ich nosicielem. Na przykład myśli wyrażone w zdaniach z zaimkiem „ja” nie są intersubiektywne, ani w pierwszym, ani nawet w drugim rozumieniu intersubiektywności, bo każdy sobie dany jest w sposób wyjątkowy, „w jaki nie jest dany nikomu innemu”. Jeżeli ktoś sądzi na podstawie takiego dania siebie sobie samemu, to tylko on może ująć tę myśl:

Jeżeli więc dr Lauben sądzi, że został zraniony, to przypuszczalnie bierze za podstawę ów bezpośredni sposób, w jaki jest dany sam sobie. Tyko sam dr Lauben może ująć tak sprecyzowaną myśl¹⁶.

Nie należy sądzić, że jest to sprawa tłumaczenia, w niemieckim tekście Fregego i angielskim tłumaczeniu zachowany jest ten sam sens: jest taka myśl, która może być dana tylko jednemu podmiotowi i nikomu innemu. Takie myśli nie są i nie mogą być dostępne wielu. Inaczej jest z myślą, którą dotychczas ujął tylko jeden człowiek, ale mogą ją ująć i inni. Takie myśli tylko faktycznie, w danym czasie, nie są intersubiektywne, to znaczy nie są dane wielu. Są one jednak intersubiektywne w drugim znaczeniu intersubiektywności – mogą być dane różnym podmiotom.

¹⁴ E. Morscher, *Od Bolzana do Meinonga: z dziejów logicznego realizmu*, „Kwartalnik Filozoficzny”, T. XXXIII, z. 1 (2005), s. 156.

¹⁵ A. Rogalski, *Pojęcie a przedmiot według Fregego*, tamże, s. 99.

¹⁶ G. Frege, *Myśl – studium logiczne*, [w:] tenże, *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN 1977, s. 113.

Choć Frege pisze, że myśl jest obiektywną treścią myślenia, „która może być wspólną własnością wielu”¹⁷, jednak nie pisze, że *dlatego* jest obiektywna, że może być wspólną własnością wielu. Zauważmy też, że myśl *może*, ale nie *musi*, być wspólną własnością wielu. Jak sądzę, to obiektywność myśli daje możliwość dostępności wielu podmiotom ale jej nie wymusza ani nie na niej polega. Negatywnie można powiedzieć, że to, co subiektywne nie może być dostępne wielu podmiotom, ale nie można twierdzić, że wszystko, co obiektywne jest też intersubiektywne lub że obiektywność polega na intersubiektywności. Niech świadczy o tym też poniższy fragment – tym razem w odniesieniu do prawdziwości Frege pisze:

Bycie prawdziwym jest czymś innym niż bycie uważanym za prawdziwe czy to przez jedną osobę, czy przez wiele, czy przez wszystkich i w żadnym razie nie można go do tego sprowadzać¹⁸.

Coś jest obiektywne nie dlatego, że jest dostępne dla wielu, ale dlatego, że jest tym, czym jest, niezależnie od wszystkich (i każdego z osobna). Dzięki temu, że coś jest obiektywne może (ale nie musi) być intersubiektywne (ujmowane przez wielu).

Obiektywność a rzeczywiste

Czy obiektywność przeciwstawia Frege subiektywności, czy rzeczywistemu? Jak sądzę, w tym ujęciu to, co obiektywne jest (musi być) nierzeczywiste. Dlaczego? Bo rzeczywistym

nazywa się tylko to, co oddziałuje na nasze zmysły albo to, co przynajmniej wywołuje skutki, które za bliższe lub dalsze następstwa mogą mieć postrzeżenia zmysłowe¹⁹.

Rzeczywiste więc jest to, co namacalne, przestrzenne, co może oddziaływać na zmysły. Twór realny: 1) oddziałuje na inne twory, 2) zmienia ten, na który oddziałuje, jak i ten drugi go zmienia (wzajemnie się zmieniają),

¹⁷ G. Frege, *Sens i znaczenie*, [w:] tenże, *Pisma semantyczne*, dz. cyt., s. 68.

¹⁸ Cyt. za J. Woleński, *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2005, s. 104.

¹⁹ G. Frege, *Podstawy arytmetyki*, dz. cyt., s. 122.

3) twory, oddziaływania i zmiany są w czasie²⁰. Tak więc to, co obiektywne musi być nierzeczywiste. Jak pisze Frege:

Odróżniam to, co obiektywne, od tego, co namacalne, przestrzenne i rzeczywiste [...], trudno nazwać realnym coś beczasowego i niezmiennego²¹.

Tak więc obiektywne, ale nierzeczywiste, są myśli, Prawda, Fałsz, ale także na przykład oś Ziemi czy równik. Obiektywne jest coś, co nie powstało dzięki myśleniu, ale w myśleniu zostało jedynie rozpoznane. Na przykład równik nie jest linią wymyśloną: nie powstał przez myślenie, a jedynie został odkryty (gdyby został wymyślony, to o nim z czasów przed jego wymyśleniem nie można by nic powiedzieć, a jednak jest to możliwe²²). Nieco z wyprzedzeniem, bo o tym poniżej, zapytajmy: czy królestwo pierwsze – w królestwie tym są rzeczy namacalne, przestrzenne i rzeczywiste – nie jest obiektywne? A. Lubomirski twierdzi, że:

Dystynkcji między tym, co obiektywne, a tym, co rzeczywiste nie należy oczywiście rozumieć jako opozycji: obiektywne są tak przedmioty świata zewnętrznego, jak myśli [...]. Frege mu chodzi tylko o to, że z obiektywności nie wynika rzeczywistość²³.

Czy też trzeba przyjąć tezę mocniejszą: to, co rzeczywiste nie może być obiektywne?

Obiektywność a królestwa

Jeśli Frege pisze, że przez obiektywność rozumie niezależność od podmiotu, to zapytajmy, co może być obiektywne, słowem: co nadaje się na x w formule: 'x jest niezależne od podmiotu', tak by cała stawała się prawdziwa. Czy na x nadają się obiekty z każdego z poszczególnych królestw, czy też ograniczają się do któregoś?

Frege opowiada się za ontologicznym pluralizmem. Jego zdaniem, jeśli przyjmiemy, że wszystko, co jest, jest psychiczne i/lub fizyczne, lub

²⁰ G. Frege, *Myśl – studium logiczne*, dz. cyt., s. 127.

²¹ Tamże, s. 127.

²² M. Łagosz, *Znaczenie i prawda*, dz. cyt., s. 121.

²³ A. Lubomirski, *Gottloba Ferego krytyka psychologizmu*, dz. cyt., s. 208.

jest połączeniem obu (psycho-fizyczne), to bez wyróżnienia radykalnie innej sfery musi się pozostać w ramach psychologizmu. Czy więc póki nie odróżni się tego, co jest z trzeciego królestwa od tego, co jest z drugiego i od tego, co jest z pierwszego, to nie odnajdzie się niczego, co obiektywne?

Frege przyjmuje trzy królestwa: królestwo pierwsze, czyli królestwo rzeczy (bądź inaczej: królestwo zewnętrzne), królestwo drugie, czyli królestwo przedstawień (królestwo wewnętrzne), i królestwo myśli, czyli trzecie królestwo. Odróżnić trzy królestwa, jak sądzę, pozwala koniunkcja dwóch kryteriów. Pierwsze, to czy jest ono postrzegalne zmysłowo i drugie, czy wymaga nosiciela. Królestwo pierwsze (rzeczy) jest postrzegalne zmysłowo i nie wymaga nosiciela, królestwo drugie (przedstawień) nie jest postrzegalne zmysłowo i wymaga nosiciela, królestwo trzecie nie jest dane zmysłowo i nie wymaga nosiciela. Od strony podmiotu poznającego te trzy królestwa także się różnią, są dane w różnego rodzaju aktach: rzeczy *widzimy*, przedstawienia się *ma*, myśli się *ujmuje*. Poszczególne królestwa są do siebie niesprowadzalne, nieredukowalne, względem siebie rozłączne; iloczyn królestw jest zbiorem pustym. Królestwo pierwsze jest realne, bo jest dane z odwołaniem do danych zmysłowych, królestwo drugie jest zależne od jakiegoś podmiotu i wewnętrzne dla jakiegoś podmiotu. Królestwo trzecie jest niezależne od jakiegokolwiek podmiotu.

Królestwo pierwsze²⁴ składa się z tego, co można dotknąć, usłyszeć, zobaczyć, słowem z tego, co jest postrzegalne zmysłowo. W skład tego królestwa wchodzi na przykład ten dom, to drzewo, te kamienie. Obiekty królestwa pierwszego są dane wielu podmiotom; inni dotykają, słyszą, widzą itd. tę samą rzecz co ja. Jest to królestwo rzeczy. Rzeczy się *widzi*. Jest ono zewnętrzne wobec podmiotu i nie potrzebuje (nie wymaga) nosiciela. Królestwo rzeczy jest czasowe, zmienne, elementy tego królestwa współoddziałują na siebie. Poznanie tego królestwa jest niepewne, poznają go nauki przyrodnicze. Poznanie królestwa zewnętrznego wymaga wrażeń zmysłowych, ale one nie wystarczają do poznania rzeczy – poznanie królestwa pierwszego jest możliwe jedynie przez coś niezmysłowego – przez królestwo trzecie, bez tego ostatniego nie poznawalibyśmy niczego zewnętrznego, a jedynie każdy swój świat wewnętrzny²⁵. „Doznawanie wrażeń wzrokowych jest konieczne, by widzieć rzeczy, ale nie wystarcza. Czynniki, który tu dochodzi,

²⁴ G. Frege, *Myśl – studium logiczne*, dz. cyt., s. 113.

²⁵ Tamże, s. 118.

nie jest niczym zmysłowym, ale właśnie on otwiera nam świat zewnętrzny”, a w innym miejscu Frege pisze: „a gdy badacz zechce odrzucić wszystko, co jest tylko hipotezą, to zostaną mu same przedstawienia”²⁶. Tak więc, każde poznanie królestwa pierwsze jest zapośredniczone.

Królestwo drugie²⁷ to królestwo przedstawień – jest ono wewnętrzne i zależne względem podmiotu, jest to królestwo wrażeń zmysłowych, twórców wyobraźni, doznań, uczuć i nastrojów, chęci i pragnień. Poznanie świata wewnętrznego jest według Fregego pewne i bezpośrednie²⁸. Przedstawienia nie mogą być dane zmysłowo – nie można ich ani dotknąć, ani zobaczyć, ani usłyszeć itd. Przedstawienia się *ma*. Przedstawienia wymagają nosiciela – zawsze są czyjeś. Ten, kto ma dane przedstawienie jest jego nosicielem. Przedstawienie należy do niego, do treści jego świadomości.

Byłoby jakąś niedorzecznością, gdyby bóle, nastroje, czy pragnienia, mogły błąkać się po świecie samodzielnie, bez nosiciela. Nie ma doznań bez doznającego²⁹.

Każde przedstawienie może mieć tylko jednego nosiciela. Dwaj różni nosiciele nie mogą mieć tego samego przedstawienia, ponieważ do ‘istoty’ przedstawienia należy jego nosiciel, tym samym przedstawienia dwóch różnych nosicieli muszą być różne:

Przynależność do mojej świadomości jest tak związana z istotą moich przedstawień, że wszelkie przedstawienie cudze jest tym samym różne od mojego³⁰.

Królestwo drugie, podobnie jak królestwo pierwsze, jest czasowe i zmienne, a elementy tego królestwa współoddziałują na siebie. Zjawiska psychologiczne (przedstawienia) mają przyczyny i wywołują skutki. Można podawać racje przyczynowe na przykład czyjegoś strachu, gniewu czy wydana sądu. Co do sądu trzeba jednak pamiętać, że podanie tych racji nie ma nic wspólnego z jego uzasadnieniem. Wyjaśnienie wydania sądu nie czyni sądu uzasadnionym. Królestwo przedstawień rozpoznaje psychologia.

²⁶ Tamże, s. 126–127, 121.

²⁷ Tamże, s. 114.

²⁸ Tamże, s. 124.

²⁹ Tamże, s. 114.

³⁰ Tamże, s. 115.

Czy są tylko przedstawienia? Jak twierdzi Frege:

Bądź teza, że przedmiotem mojego myślenia mogą być tylko moje przedstawienia, jest fałszywa, bądź też cała moja wiedza ogranicza się do sfery moich przedstawień, do teatru mojej świadomości. W tym drugim wypadku miałbym tylko swój świat wewnętrzny, nie wiedząc nic o innych³¹.

Frege dowodzi, iż przedmiotem myślenia mogą być jedynie treści własnej świadomości jest fałszywa: jeśli przedstawienie wymaga nosiciela, to oczywiście nosiciel tego przedstawienia może być sam przedstawieniem, ale nie da się tak postępować w nieskończoność – jeśli nie istnieje choć jeden nosiciel, który nie jest przedstawieniem, to nie istnieje żadne przedstawienie³². Sądzę, że do drugiego królestwa należy myślenie jako ujmowanie myśli, bo myślenie musi być czyjeś, domaga się nosiciela. Myślenie nie może być jednak mylone z myślą.

Królestwo trzecie to królestwo myśli. Jest ono wieczne (nie powstaje, nie ginie), niezmiennie, aczasowe, aprzestrzenne, bez współoddziaływań³³ (wewnątrz tego królestwa i między nim a innymi królestwami). Jest ono niezmysłowe (nie może być dane zmysłowo) i niewymagające nosiciela. Myśli są różne zarówno od rzeczy – nie da się myśli ani pokazać zmysłowo, ani nie mają one żadnych przejawów zmysłowych³⁴ (jakie ma np. magnetyczność, sama niewidoczna zmysłowo), jak i od przedstawień – w stosunku do podmiotu są one czymś zewnętrznym, od podmiotu niezależnym. Dowodem na to, że myśli nie są przedstawieniami jest – dla Fregego – istnienie wspólnej wielu podmiotom nauki, twierdzenia naukowe nie są czyjeś – wiele podmiotów może ująć tę samą myśl:

Myśl może być ujmowana przez różne podmioty jako jedna i ta sama myśl³⁵.

³¹ Tamże, s. 119.

³² Tamże, s. 122.

³³ Tamże, s. 106, 127.

³⁴ Tamże, s. 106.

³⁵ G. Frege, *Negacja. Badania logiczne*, „Kwartalnik Filozoficzny”, T. XXX, z. 1 (2002), s. 143.

Gdyby myśli były przedstawieniami, to:

Moja myśl byłaby treścią mojej świadomości, a jego myśl treścią jego świadomości³⁶,

nie byłyby więc twierdzenia Pitagorasa, a jedynie ‘moje twierdzenie Pitagorasa’ i ‘jego twierdzenie Pitagorasa’, przy czym nie można by tych twierdzeń ze sobą porównać, ponieważ pozostawałyby treściami dwóch odrębnych świadomości. Podobnie z Prawdą i Fałszem – gdyby były treścią czyjejś świadomości, to spory o prawdę (fałsz) byłyby zupełnie jałowe – każdy przecież miałby (jeśli w ogóle by je miał) swoje przedstawienie prawdy, nieporównywalne z przedstawieniem prawdy kogokolwiek innego³⁷. Jeśli myśli nie mogą być dane zmysłowo, to nie mogą należeć do królestwa pierwszego, jeśli zarazem nie wymagają nosiciela, to nie mogą należeć do królestwa drugiego – Frege jest zmuszony przyjąć trzecie królestwo.

Królestwo trzecie nie jest dziełem ludzkim – myślący nie tworzy myśli, ujmuje je takimi, jakimi są³⁸; myślenie nie polega na tworzeniu myśli, a jedynie na ich odkrywaniu. Myśli ujmujemy. Myśl jest nie tylko wobec czynności, ale także wobec aktów podmiotu i wobec podmiotu w ogóle czymś zewnętrznym i niezależnym. Myśl „istnieje” nim zostanie ujęta, a ujmowanie niczego w myśli nie zmienia. Mimo to Frege pyta:

Jaką wartość może mieć dla nas coś wiecznie niezmiennego, co ani nie doznaje działań, ani ich na nas nie wywiera? Coś pozbawione wszelkiego działania byłoby czymś całkowicie nierealnym i dla nas nie istniejącym. [...] Czym byłaby dla mnie myśl, której nie mógłbym nigdy ująć³⁹.

Czy myśl ujęta różni się czymś od tejże myśli nieujętej? Oczywiście różni się tym, że jest ujęta. Czy to jednak różnica istotna dla myśli, czy tylko dla ujmującego? Ujmowanie nie może zniekształcać ujmowanej myśli, ponieważ ujmowanie myśli nie polega na tworzeniu, ma charakter aktu, a nie czynności. Ujmowanie nie tworzy nawet subiektywnej kopii danej (ujmowanej) myśli, tylko chwytta myśli samą. Myśl ujęta i nieujęta, ujęta przez wiele podmiotów jest „dokładnie i w najściślejszym sensie ta

³⁶ G. Frege, *Myśl – studium logiczne*, dz. cyt., s. 117.

³⁷ Tamże, s. 116–117.

³⁸ G. Frege, *Negacja*, dz. cyt., s. 149.

³⁹ G. Frege, *Myśl – studium logiczne*, dz. cyt., s. 128.

sama⁴⁰. Jeśli myśli są niezmysłowe, niezależne od podmiotu i względem niego zewnętrzne, to tym samym myśli są obiektywne.

Myśl jest dla Fregego tym, wobec czego może pojawić się kwestia prawdziwości (myśli mogą być prawdziwe albo fałszywe)⁴¹. Myśli mogą być prawdziwe albo fałszywe w przeciwieństwie do przedstawień, które są niczym innym niż tylko składnikami wewnętrznego doświadczenia, zaś myśli są czymś wobec podmiotu zewnętrznym; przedstawienia byłyby „wyjaśnione”, gdyby opisać, na czym polega ich posiadanie, myśli natomiast byłyby nadal „niewyjaśnione” (nawet gdyby potraktować je jako coś należącego do drugiego królestwa), bo taki opis nie mógłby wyjaśnić prawdziwości bądź fałszywości myśli.

Obiektywność Prawdy i Fałszu

Frege rozróżnia: ujmowanie myśli, osądzenie i wyrażanie w zdaniu: 1) ujmowanie myśli, czyli myślenie; 2) uznawanie prawdziwości myśli, czyli sądzenie; 3) oznajmianie sądu, czyli twierdzenie⁴². Jak widać, możliwe jest ujęcie myśli bez osadzania jej prawdziwości⁴³.

W centrum sporu psychologizmu z antypsychologizmem znajduje się kwestia prawdy. W szczególności kwestia prawd apriorycznych. Myśl jest dla Fregego tym, wobec czego może pojawić się kwestia prawdziwości (myśli mogą być prawdziwe albo fałszywe)⁴⁴. Przekonanie nie ma żadnej wartości logicznej. Prawdziwość musiałaby przysługiwać przekonaniu jako stanowi psychicznemu, a stany psychiczne zachodzą albo nie, są przyjemne albo nie (zresztą niekoniecznie musi tu być zachowana zasada sprzeczności), ale nie są – nie mogą – być prawdziwe albo fałszywe. Gdyby przekonanie mogło mieć wartość logiczną, to czyjeś przekonanie byłoby tylko jego przekonaniem, więc przekonanie kogoś innego o „tej samej treści i wartości logicznej” byłoby innym przekonaniem – ponieważ nosiciel przekonania jest nierozdzielny od owego przekonania. Słowem, gdybyśmy mieli do

⁴⁰ G. Frege, *Negacja*, dz. cyt., s. 143.

⁴¹ G. Frege, *Myśl – studium logiczne*, dz. cyt., s. 105.

⁴² Tamże, s. 108.

⁴³ M. Dummett, *Język i komunikacja*, dz. cyt., s. 56.

⁴⁴ G. Frege, *Myśl – studium logiczne*, dz. cyt., s. 105.

czynienia z dwoma różnymi przekonaniem – różnymi ze względu na ich różnych nosicieli – to i ich prawdziwość musiałaby być rozpatrywana dla każdego z osobna.

Jeśli prawa prawdziwości byłyby prawami myślenia jako uogólnienia faktycznych aktów myślenia, to byłyby prawami psychologicznymi i badałaby je psychologia. Prawa prawdziwości nie mają się tak do procesów myślenia, jak prawa przyrody do faktów przyrodniczych. Gdyby relacja ta była podobna, to prawa prawdziwości rządziłyby myśleniem w sposób konieczny, a tak nie jest, na co dowodem jest możliwy błąd w myśleniu⁴⁵. Jeszcze w innym sensie możliwość błędu jest dla Fregego argumentem: gdyby prawa prawdziwości były prawami myślenia (empirycznymi), to i wtedy nie sposób byłoby mówić o błędzie logicznym, a można by jedynie mówić odstępstwie od przyjętego sposobu myślenia. Nie wiemy tymczasem, czy to z praw prawdziwości wypływają normy myślenia, sądzenia, wnioskowania, ale wiadomo, że nie odwrotnie: prawa prawdziwości nie wypływają z aktów psychicznych.

Prawdziwości myśli nie da się sprowadzić także do prawdziwości zdania. Prawdziwość myśli jest beczasowa. Czy jest więc możliwe, by myśl była wtórna wobec zdania, które ją wyraża? Sądzę, że nie. Myśl „istnieje” pozaczasowo, w jakimś momencie zostaje ujęta, by na końcu zostać wyrażona w zdaniu. Myśl jest w pełni ukształtowana, nim zostanie ujęta i nim zyska wyraz językowy. Myśli są wiecznie prawdziwe, a nie dopiero od chwili ich wypowiedzenia w zdaniu. Trudno byłoby uznać, że zdania istnieją przed ich wypowiedzeniem. Gdyby prawda odnosiła się pierwotnie do zdań, to nie mogłyby być one wiecznie prawdziwe, ale co najwyżej dopiero od ich wypowiedzenia. Również od strony aktowej mowa tu o dwóch odrębnych aktach: ujmowaniu myśli oraz jej wyrażaniu.

Prawda nie jest składnikiem myśli – twierdzi Frege: można ująć myśl bez uznania jej prawdziwości, bez jej osądzania⁴⁶. Byt myśli nie polega na prawdziwości, także dlatego, że są również myśli fałszywe. Frege przyjmuje zasadę dwuwartościowości, czyli uznaje, że sensowi zdania (myśli) przysługuje dokładnie jedna z dwóch wartości logicznych:

⁴⁵ G. Frege, *Podstawy arytmetyki*, dz. cyt., s. 199.

⁴⁶ G. Frege, *Szkic dla Darmstaedtera*, [w:] tenże, *Pisma semantyczne*, dz. cyt., s. 134.

Myśl zaś jest czymś, w stosunku do czego obowiązuje: prawdziwa albo fałszywa, trzecia możliwość nie zachodzi⁴⁷.

Czy prawdziwość jest własnością myśli? Takie rozstrzygnięcie sugeruje język, wszak mówimy: „Myśl A jest prawdziwa”. Wbrew jednak temu, jak mówimy, Frege twierdzi, że prawdziwość nie jest własnością myśli. Gdyby prawdziwość myśli była jej własnością, to zmuszałoby to do uznania prawdy za pojęcie (funkcję jednoargumentową), a podpadanie danej myśli pod to pojęcie powodowałoby, że myśl miałaby własność bycia prawdziwą. Jednak autor uznaje, że zarówno Prawda jak i Fałsz nie są nienasycone, ale każde z nich jest nasyconym przedmiotem. Jeśli Prawda (Fałsz) to przedmiot (nasycony), to relacja między Prawdą (Fałszem) a myślą nie może być relacją podpadania. Myśl do Prawdy (Fałszu) nie ma się jak podmiot do orzeczenia, ale jak sens do znaczenia.

Prawda (podobnie Fałsz) w ujęciu Fregego jest niedefiniowalna. Prawda jest znaczeniem zdań prawdziwych, a Fałsz znaczeniem zdań fałszywych. Prawda stanowi cel poznania, ale pozostaje niezależna od jej poznania i od podmiotu. Tym samym myśli, Prawda, Fałsz i prawa prawdziwości są obiektywne. Prawa prawdziwości odkrywa logika.

Status logiki

Jak twierdzi Frege, nie da się badać praw prawdziwości na wzór badania praw przyrody ani praw psychologicznych; prawa prawdziwości nie stwierdzają bowiem związków między zjawiskami przyrodniczymi ani psychicznymi, ale związki między sądami⁴⁸. Toteż właściwym przedmiotem logiki pozostaje trzecie królestwo. Prawa prawdziwości odkrywa logika. Autor stara się jak najwyraźniej przeprowadzić granicę oddzielającą to, co psychiczne od tego, co logiczne, by „nie dopuścić do zatarcia granicy między psychologią i logiką”⁴⁹. Zamazywanie tej różnicy prowadzi do uznania, że nie tylko myślenie i poznawanie traktuje się jako coś psychicznego, ale także to, co myślane i poznawane. Twierdzenia logiki albo nie wymagają uzasadnienia

⁴⁷ G. Frege, *Negacja*, dz. cyt., s. 143.

⁴⁸ G. Frege, *Podstawy arytmetyki*, dz. cyt., s. 199.

⁴⁹ Tamże, s. 102.

(tezy pierwotne), albo uzasadniane są przez dowód, ale uzasadnianie ich przez odwoływanie się do jakiegokolwiek zdania z wiedzy empirycznej jest nonsensowne.

Wedle Notturmo antypsychologizm Fregego w tym sensie obejmuje następujące tezy dotyczące logiki⁵⁰: logika jest dziedziną normatywną – a nie deskryptywną, ani nie jest nauką empiryczną, a obiekty matematyczne i logiczne są *entiami* trzeciego królestwa – a nie obiektami mentalnymi, ani nie obiektami przestrzenno-czasowymi, ani nie własnościami takich obiektów. Można się zgodzić z określeniem pozytywnym Notturmo, rzeczywiście logika nie jest nauką empiryczną. Praw logicznych nie da się wywieść z (ani sprowadzić do) praw psychologicznych ani praw fizycznych:

logika będąc nauką o prawdzie nie kumuluje prawd empirycznych, ponieważ jest to zadaniem nauk specjalnych⁵¹.

Jak sądzę, nie można się jednak zgodzić z określeniem Notturmo, że logika w ujęciu Fregego nie jest deskryptywna. Logika nie jest deskryptywna tylko w sensie opisywania praw królestwa pierwszego lub królestwa drugiego, natomiast logika jest deskryptywna w sensie opisywania praw królestwa trzeciego – praw prawdziwości. Logika ma wedle Fregego swoją dziedzinę przedmiotową, różną od rzeczywistego (czasoprzestrzennego) świata i praw myślenia; jest nią aczasowa i aprzestrzenna, obiektywna sfera przedmiotów logicznych. Tautologie i kontrtautologie są o czymś przedmiotowo. Sądzę, że dla Fregego logika jest prymarnie deskryptywna, wtórnie może być normatywna; logika – jako dziedzina deskryptywna – ujawnia i opisuje prawa prawdziwości (z trzeciego królestwa), dopiero wtórnie, w stosunku do myślenia, może być potraktowana jako normatywna. Frege mówi o dwóch znaczeniach słowa ‘prawo’. W pierwszym znaczeniu prawo opisuje, jak jest, w drugim prawo mówi, co być powinno. Jak pisze Frege, *tylko* w tym drugim znaczeniu prawa logiki mogą być nazwane ‘prawami myślenia’, bo prawa logiki mówiące, jak jest mogą być przekształcone w prawa, jak powinno się myśleć. Możliwe, że myślenie faktyczne przebiegałoby niezgodnie z tymi prawami – wszak mówią one jedynie, jak myślenie powinno przebiegać, a nie jak przebiega. To, co psychologiczne działa wedle jakichś praw – praw psychologicznych, czy w nich uczestniczą prawa logiczne? Frege tego nie

⁵⁰ M.A. Notturmo, *Objectivity, Rationality and the Third Realm*, dz. cyt., s. 24.

⁵¹ J. Woleński, *Epistemologia*, dz. cyt., s. 106.

kwestionuje (choć, jak sądzę, i nie twierdzi), jednak stanowczo stwierdza, że wyjaśnienie psychologiczne nie może zastąpić dowodu logicznego. Jeśli nawet w prawach psychologicznych partycypują prawa logiczne, to jest możliwe, że partycypują w nich i inne pozalogiczne prawa „odwodzące od prawdy”:

Oceńić da się to tylko wtedy, gdy zna się już prawa prawdziwości. Wtedy jednak, rozstrzygając, czy przekonanie było usprawiedliwione, można będzie obyć się bez wyjaśnień psychologicznych⁵².

Prawa logiki nie są prawami ludzkich istot (ani żadnych innych) ani prawami dokonywanych przez te istoty aktów czy czynności, tylko prawami Prawdy. A samo „oddzielenie pytania o genezę (tak psychiczną, jak i historyczną) pojęć i sądów od pytań o ich prawomocność” leży, zdaniem Rottera, u podstaw koncepcji logiki Fregego⁵³. Prawa logiki różnią się od praw psychologicznych: po pierwsze, mają inną treść niż prawa psychologii, po drugie, prawa psychologiczne nie mogą być racjami praw logicznych, bo te pierwsze są prawdopodobne, a drugie konieczne. Po trzecie, prawa prawdziwości są niezależne od czegokolwiek świadomościowego, społecznego, kulturowego, praktycznego czy działań, a prawa psychologiczne – nie.

Obiektywność a absolutność

Czy obiektywność, dla Fregego, to tyle, co absolutność? A subiektywność to tyle, co relatywność? Czy też to, co obiektywne musi być absolutne, ale nie odwrotnie i to, co subiektywne musi być relatywne, ale nie odwrotnie? Notturmo twierdzi, że Frege utożsamia obiektywność z absolutnością, a subiektywność z relatywnością, nie odróżniając: absolutne–relatywne od obiektywne–subiektywne⁵⁴. Jeśli ‘obiektywny’ to pojęcie, czyli funkcja jednoargumentowa: ‘x jest niezależne od podmiotu’, to nie jest to niezależność absolutna od czegokolwiek, a jedynie niezależność od podmiotu. Czy jednak ‘obiektywny’ jest tu przymiotnikiem w zwykłym sensie? Pytanie wydaje się zasadne, bo w koncepcji Fregego, choć o myśli orzekamy, że

⁵² G. Frege, *Myśl – studium logiczne*, dz. cyt., s. 102.

⁵³ K. Rotter, *Uwagi o Gottlobie Fregem*, dz. cyt., s. 33.

⁵⁴ M.A. Notturmo, *Objectivity, Rationality and the Third Realm*, dz. cyt., s. 40.

jest prawdziwa lub fałszywa i językowo to przymiotniki, to jednak autor zastrzega, że nie wolno uznać, że myśl staje się prawdziwa z podpadania pod pojęcie prawdziwości, a więc, że stosunek myśli do Prawdy jest analogiczny względem stosunku podmiotu do orzeczenia. Wbrew sugestiom języka Frege uznaje, że stosunek myśli do Prawdy jest analogiczny względem stosunku sensu od znaczenia, a więc i myśl, i Prawda są przedmiotami. Czy prawdziwość może być własnością myśli? Takie rozstrzygnięcie sugeruje język. Jednak wbrew sposobowi mówienia, Frege twierdzi, że prawdziwość nie jest własnością myśli. Przypomnijmy: jakiś przedmiot ma własność, bo podpada pod pojęcie. Jeśli tak, to rozstrzygnięcie, że prawdziwość myśli jest jej własnością, zmuszałaby do uznania, że prawda jest pojęciem, a podpadanie danej myśli pod to pojęcie powoduje, że myśl ma własność bycia prawdziwą. Jeśli jednak prawda nie jest pojęciem (które jest nienasycone), a jest przedmiotem (nasyconym), to relacja między Prawdą a myślą musi być inna. Tak też przyjmuje Frege: „Ktoś wolałby może traktować stosunek myśli do Prawdy nie jako stosunek *sensu* do *znaczenia*, lecz podmiotu do orzeczenia”⁵⁵, jednak podmiot i orzeczenie zdania stoją na tym samym poziomie semantycznym – wyrażania sensu, a nie odnoszenia do znaczenia; tym samym: myśl do Prawdy ma się tak, jak sens do znaczenia. I jeszcze jeden Fregeowski argument: zdanie prawdziwe ‘A’ i zdanie ‘Jest prawdą, że A’ mają tę samą treść, gdyby prawdziwość była własnością myśli, to zdanie drugie miałoby treść bogatszą, a jest tak, że „przydając myśli własność prawdziwości, zdajemy się do niej nic nie dodawać”⁵⁶. Myśli prawdziwe są aspektami Prawdy, a myśli fałszywe są aspektami Fałszu.

Czy kwestia nie wygląda podobnie z byciem obiektywnym? Jeśli tak, to obiektywność nie jest pojęciem, ale relacją dwuargumentową, wiążącą dwa przedmioty nasycone. Mamy więc formułę obiektywności: ‘x jest niezależne od y’, a właściwie ‘x jest niezależne od każdego y’. Więc obiektywne jest to, co jest niezależne od wszystkiego innego, nie tylko od podmiotu. Obiektywne znaczy więc tu tyle, co absolutne. Przeciwnością tak rozumianej obiektywności nie jest subiektywność, ale wszelka relatywność, której szczególnym przypadkiem jest relatywność na podmiot – czyli subiektywność w pierwszym znaczeniu.

⁵⁵ G. Frege, *Sens i znaczenie*, dz. cyt., s. 71.

⁵⁶ G. Frege, *Myśl – studium logiczne*, dz. cyt., s. 109.

SUBJECTIVE-INTERSUBJECTIVE-OBJECTIVE ACCORDING
TO GOTTLÖB FREGE

Summary

The main concern of my work is the issue of the distinction between objectivity and subjectivity on the ground of Frege's works. It is assumed in this article that in Frege's concept of objectivity is a special kind of absolute. In order to justify that claim, I use Frege's ontological ideas, e.g. distinction between object and concept, three kingdoms, Truth, False, distinction between thought and thinking.